

Nestor Le Pen w szpitalu, a do córki dobiera się „demokracja walcząca”

15 listopada 2024

Nestor francuskiej prawicy narodowej, Jean-Marie Le Pen przebywa w szpitalu od początku tego tygodnia. Jego otoczenie dementuje jednak pogłoski o rzekomo bardzo ciężkim stanie zdrowia, obecnie już 96-letniego założyciela i byłego przewodniczącego Frontu Narodowego.

Rodzina podaje, że 96-letni Jean-Marie Le Pen od początku tygodnia przebywa w szpitalu w celu „przeprowadzenia badań”. Dodano, że stan jego zdrowia przeżywa „wzloty i upadki”, ale zdementowano jako bezpodstawne pogłoski o stanie agonalnym polityka.

Stan zdrowia Le Pen pogarszał się powoli od kilku lat. M.in. wyłączono go z procesu o fikcyjne zatrudnianie przez europosłów Zjednoczenia Narodowego asystentów (mieli pracować dla partii).

Ekspertyza lekarska przedstawiona sądowi stwierdzała „głębokie pogorszenie” jego stanu fizycznego i psychicznego. W styczniu sąd uznał, że Jean-Marie Le Pen nie jest obecnie w stanie rozróżniać faktów, przygotować się do obrony, a nawet stawić na rozprawie. Doszło do pewnej swoistej formy „ubezwłasnowolnienia” polityka i stwierdzenia, że ten nie jest w stanie wyrażać swojej woli.

Od połowy lutego tego roku, to Marine Le Pen i jej dwie siostry Marie-Caroline i Yann Le Pen reprezentują ojca w dokonywaniu wszystkich czynności prawnych w ramach tzw. „nakazu ochrony”. Jean-Marie Le Pen wydał nie tak dawno swoje wspomnienia, a promocja kolejnych tomów była jedną z ostatnich okazji do kontaktu z autorem. Od tego czasu sędziwy wiek

spowodował, że polityk nie komentował bieżących wydarzeń.

Jeśli mówi się, że jakiś kraj jest silny rodziną, to w przypadku Francji odnosi się to do właśnie do Le Penów. Pochodzący z Bretanii Jena-Marie, założył niemal dynastię polityków prawicy, a w politykę angażowały się jego dwie córki i wnuczka (Marion-Marechal). Nie zawsze zgodnie z wolą ojca i dziadka, zajmowały czasami przeciwne stanowiska wobec siebie samych. Droga samego Le Pen do polityki wiodła przez karierę wojskową i posłowanie w UDCA, ruchu drobnych handlowców i rzemieślników Pojade'a.

Słynny Front Narodowy powstał z jego inicjatywy 5 października 1972. Od tego czasu partia Jean-Marie Le Pen zadomowiła się na stałe w polityce Francji, później już jako Zjednoczenie Narodowe na czele z Marine. Z córkami układało się różnie. W 1998 jego najstarsza córka, Marie-Caroline, typowana na przyszłego lidera partii, opuściła szeregi FN razem z mężem i grupą kilkudziesięciu działaczy, na której czele stał wiceprzewodniczący FN Bruno Mégret. Frakcją wierną przewodniczącemu partii pokierowała jego druga córka – Marine Le Pen, ale z tą doszło do wielu zatargów.

FN w 1986 wprowadził ponad 30 posłów do Zgromadzenia Narodowego, ale po zmianie ordynacji wyborczej na jednomandatową przyszły dla tej partii chude lata. Bywało, że miała więcej eurodeputowanych, niż posłów krajowych. Zmowę wszystkich partii przeciw politykom narodowym udało się dopiero przełamać kilka lat temu, już bez Jean-Marie Le Pena. Partia przemianowana na Zjednoczenie Narodowe przełamała „republikańską blokadę” i samodzielnie w wielu okręgach jej kandydaci zaczęli zdobywać w wyborach ponad 50% głosów.

W tym kontekście warto zatrzymać się przy skandalicznej próbie wyeliminowania z polityki Marine Le Pen, która ma ciągle realne szanse w wyborach prezydenckich. Wspomniany proces asystentów eurodeputowanych RN przyniósł żądanie prokuratury wydania wyroku wobec Marine Le Pen w postaci pięciu lat

więzienia, grzywny w wysokości 300 tys. euro oraz pięciu lat zakazu startów w wyborach.

Nawet były MSW Gérald Darmanin z Partii Republikańskiej przyznał, że jest zszokowany możliwą „dyskwalifikacją” Marine Le Pen w wyborach prezydenckich i dodał, że „walkę z Madame Le Pen toczy się przy urnie wyborczej, a nie przez wymiar sprawiedliwości”. Okazuje się, że „przymiotnikowa” demokracja „walcząca” dotarła już i nad Sekwanę, potwierdzając starą spiskową teorię, że gdyby wybory mogły coś naprawdę zmienić, to by ich pewnie zakazali...

Wróćmy jednak do Jean-Marie, którego epoka powoli się kończy. Przewodniczący FN wielokrotnie zasiadał w ławach PE w Brukseli. Po raz pierwszy w 1984 roku, a później jeszcze w 1989, 1994, 1999, 2004, 2009 i 2014. Posłem do parlamentu krajowego był tylko jednak tylko jeden raz. Osobny rozdział to jego starty w kampanii prezydenckiej. Zaczynał jeszcze w 1974 od uzyskania 1% głosów. W 1988 dostał 14% głosów i zajął 4. miejsce, w 1995 dostał 15%. W wyborach prezydenckich w 2002 zagłosowało na niego 16,86% Francuzów i przeszedł do II tury, wyprzedzając kandydata PS, premiera Lionela Jospina. W pojedynku finałowym otrzymał tylko 18% głosów i przegrał z Chirakiem. Startował też w 2007, ale wynik 10% głosów dał mu tylko 4. miejsce I turze.

Bywał oskarżany o rasizm, antysemityzm, negacjonizm. To jednak on, już pół wieku podnosił temat negatywnych skutków zjawiska migracji, a to co mówił wtedy, dzisiaj powtarzają niemal wszyscy politycy, chociaż dzisiaj nie trzeba do tego żadnej odwagi. Jena-Marie Le Pen jest chyba ostatnim żyjącym wielkim politykiem Francji drugiej połowy XX wieku. Jego boje z Mitterandem, Chirakiem, to już część historii. Przyjaźnił się z wieloma ludźmi kultury, a pomimo „dorabiania mu gęby” przez lata w mainstreamowych mediach, jego styl uprawiania polityki i charyzmę wspomina się już z pewną nostalgią.

Autorstwo: Bogdan Dobosz

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)